

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Pytanie 68

Turystyka kulturowa w miejscowościach wypoczynkowych

dr Jacek Borzyszkowski, PK, Koszalin

Turystyka kulturowa odgrywa istotną rolę w wielu miejscowościach i regionach tak w Polsce, jak i w innych krajach. Bez wątpienia można stwierdzić, iż w licznych przypadkach jest ona nawet najważniejszym rodzajem turystyki. Moje pytanie (czy szerzej – problem) odnosi się do znaczenia turystyki kulturowej na obszarach, które powszechnie nie są kojarzone z tym rodzajem turystyki. Jako przykład można wskazać chociażby wiele miejscowości nadmorskich (jednak przecież nie tylko takich). W tym kontekście chciałbym zadać następujące dwa pytania:

- 1) Jak Państwo oceniacie znaczenie turystyki kulturowej w nadmorskich kurortach i innych miejscach oraz obszarach z dominującymi funkcjami turystyki wypoczynkowej oraz*
- 2) Jakie są potencjalnie rokujące sukces możliwości (a może praktycznie już podejmowane działania) w zakresie rozwoju turystyki kulturowej w takich właśnie miejscowościach (obszarach)?*

Odpowiedzi:

dr hab. Armin Mikos v. Rohrscheidt, prof. GSW Poznań/ Gniezno

Turystyka kulturowa odgrywa istotną rolę w wielu miejscowościach i regionach tak w Polsce, jak i w innych krajach. Bez wątpienia można stwierdzić, iż w licznych przypadkach jest ona nawet najważniejszym rodzajem turystyki. Problem odnosi się do znaczenia turystyki kulturowej na obszarach, które powszechnie nie są kojarzone z tym rodzajem turystyki. Jako przykład można wskazać chociażby wiele miejscowości nadmorskich, jednak przecież nie tylko takich.

- 1) Jakie znaczenie ma lub może mieć turystyka kulturowa w nadmorskich kurortach i innych miejscach oraz obszarach z dominującymi funkcjami turystyki wypoczynkowej oraz*
- 2) Jakie są potencjalnie rokujące sukces możliwości (a może praktycznie już podejmowane) działania w zakresie rozwoju turystyki kulturowej w takich właśnie miejscowościach (obszarach)? (JB)*

Odpowiedź rozpocznę od kilku mało odkrywczych, ale kluczowych dla kwestii stwierdzeń. Pierwsze z nich: każdy obszar zagospodarowany przez człowieka posiada zasoby nie tylko przyrodnicze, ale także kulturowe. Już same zmiany krajobrazu wynikające z obecności i działalności człowieka (w tym i te służące jego rekreacji) tworzą krajobraz kulturowy nawet jeśli elementy przyrodnicze zachowują w nim wyraźną przewagę. To zaś oznacza, że i na obszarach z wyraźną dominacją walorów przyrodniczych pojawiają się zasoby, które mogą stać się (zostać uznane) za walory kulturowe. Niemal wszędzie są to ludzkie zwyczaje i tradycje, w wielu obszarach typowe style budowlane, w niektórych tradycyjne rzemiosła i zawody, w jakiejś części miejsca związane z ważnymi wydarzeniami historii (nie tylko politycznej, ale na przykład dziejów religii, przemian gospodarczych i społecznych itd.), w dość licznych miejscach zabytki techniki (np. latarnie morskie) i infrastruktury (także tej służącej wypoczynkowi i zdrowiu ludzi, jak np. tężnie, łaźnie, przystanie turystyczne i śluzы rzeczne, parki z obiektami sztuki itd.). Sama organizacja i historia ludzkiej rekreacji również może kreować trwałe walory turystyczne: na przykład fakt pobytu znanych ludzi w niektórych kurortach i związane z nim miejsca, wydarzenia czy anegdoty biograficzne bywają z kolei tematem dla literatury, a nawet filmów.

Z kolei dzieła literackie i filmy stają się kolejnymi elementami miejscowego dziedzictwa i – w zależności od uznania ich klasy, stopnia popularności czy nawet osiągnięcia statusu „kultowych” – w mniejszym lub większym stopniu także magnesami turystycznymi. Tytułem przykładu przypomnę choćby nieśmiertelną „Czarodziejską Górę” Thomasa Manna (akcja dzieje się w kurorcie Davos) czy bardziej nam współczesny „Walc pożegnalny” Milana Kundery. Wszystko wyżej napisane (i nie tylko to) wskazuje na to, że zasoby typowe dla turystyki kulturowej (a zatem potencjalne walory, które można by proponować turystom) istnieją, i to w znacznej różnorodności, w obszarach eksploatowanych głównie dla wypoczynku i odnoszących korzyści z wypoczynkowych funkcji turystyki.

Kolejnym, łatwo weryfikowanym stwierdzeniem jest to, że w ślad za ludźmi w obszarach ich stacjonarnego wypoczynku pojawia się nie tylko infrastruktura rozrywkowa (place zabaw, salony gier, kasyna, a często przybytki służące jeszcze mniej szlachetnym celom), ale również propozycje kulturalne, koncentrujące się w sezonie turystycznym. Są to koncerty organowe z świątyniach posiadających cenniejsze instrumenty, festyny historyczne i folklorystyczne, małe i większe festiwale muzyczne, nierzadko teatralne lub filmowe, które w tych miejscach mogą liczyć na liczniejszą publiczność. Już w tym kontekście należy wskazać na fakt, że te eventy odgrywają różnorodną rolę. Otóż gromadzą one nie tylko ludność miejscową i turystów przyciąganych kulturowo, szczególnie w odmianie, którą piszący te słowa określił niegdyś jako turystów kulturowych „post factum” [Mikos v. Rohrscheidt 2010, s. 46], a więc ludzi, którzy nie planowali tej formy spędzenia czasu, ale zdecydowali się na nią z różnych powodów (dobra reklama imprezy na miejscu lub... zła pogoda podczas pobytu uniemożliwiająca np. kąpiel morską albo spacer w górach). Nie należy tej grupy lekceważyć: ostatecznie walor kulturowy nie tylko zagospodarował ich wolny czas i przepędził nudę, ale w licznych przypadkach był w stanie ich zainteresować, a w konsekwencji dać im jakąś satysfakcję i wzbogacić ich doświadczenie turystyczne (w pewnym stopniu wpływając na wielkość i jakość ich kulturowego kapitału). Dla pewnej grupy z tych turystów udział w imprezie stanowił też impuls do refleksji nad kolejnymi programami wakacyjnymi, być może w przyszłości będą przy wyborze miejsc wakacji świadomie uwzględniali podobne eventy i decydowali się na uczestnictwo w nich.

Jednak to nie wszystko. Niektóre z **imprez**, powstałych pierwotnie dla zagospodarowania czasu turystów lub przyciągnięcia ich do niematerialnych walorów kultury podczas pobytu wakacyjnego, osiągnęły tak dobry poziom lub tak wysoką rozpoznawalność, że stopniowo rośnie odsetek tych ich uczestników, którzy podjęli podróż specjalnie po to, by w nich uczestniczyć, korzystając dodatkowo (lub nie) z oferty rekreacyjnej na miejscu. To są już turyści eventowi, a więc jedna z typowych grup turystów kulturowych motywowanych czy zainteresowanych walorami kultury, w tym wypadku głównie muzyką, filmem lub teatrem. I tak kultura pierwotnie „podążająca” za wypoczywającym człowiekiem ostatecznie była w stanie wykreować samodzielną ofertę, która z kolei stała się magnesem dla kolejnej grupy ludzi. Flagowymi przykładami symbiozy funkcji wypoczynkowych turystyki i kultury (i to elitarnej) niech będą dwa festiwale odbywające się w niewielkich miastach położonych pośród bogatych zasobów przyrodniczych. Ich geneza była wzajemnie odwrotna, to jest w jednym przypadku wielka impreza kulturalna przyciągnęła ludzi, dla których następnie należało stworzyć uzupełniającą ofertę wypoczynku, w drugim typowi wczasowicze otrzymali w „prezencie” festiwal, w który w krótkim czasie stał się samodzielną atrakcją kulminacyjnym punktem sezonu, z propozycji wędrówek przyciągającym własną wielotysięczną i zamożną publiczność. Pierwszym z tych miejsc jest Bayreuth w środkowych Niemczech, malowniczo położone w wysoczyźnie nad Czerwonym Menem, w pobliżu pasma Fichtelgebirge, na skraju Szwajcarii Frankońskiej, gdzie impulsem turystyki było wzniesienie wielkiej opery i inicjacja festiwalu wagnerowskiego. Z czasem uczestnicy tej trwającej dwa tygodnie (!) imprezy poza codziennymi (wieczornymi) przedstawieniami zaczęli korzystać z kilkunastu szlaków turystycznych z pełną infrastrukturą, z oferty muzeów (dziś 14 !),

a oprócz głównego festiwalu od wielu lat odbywa się tu około 10 mniejszych imprez muzycznych. Drugie miejsce to Bregenz w Austrii, położona nad Jeziorem Bodeńskim o otoczona Alpami. Tutejszy festiwal operowy odbywa się od roku 1946 i przyciąga każdorazowo znaczną grupę wypoczywających nad tym „Szwabskim Morzem” w Niemczech, Austrii i Szwajcarii, a oprócz nich fanów opery z całego świata. Podobną genezę miał oddziałujący w znacznie mniejszej skali, na nieco innym poziomie i na wciąż początkowym etapie podobną funkcję odgrywa w Polsce między innymi krajowy (czy może bardziej regionalny) Festiwal Gwiazd w Międzyzdrojach na wyspie Wolin.

Odrębną grupę potencjalnych atrakcji dla wypoczywających turystów stanowią **zasoby przyrodnicze** (jak oryginalne formy rzeźby terenu, unikatowe akweny wodne, obszary chronionej przyrody z endemicznymi lub rzadkimi gatunkami roślin, pomniki przyrody. Przez ich zagospodarowanie (szczególnie dla aktywnej turystyki jak wędrówki piesze spacerów rowerowe) za pomocą stworzenie i oznaczenia tras tematycznych z niezbędną infrastrukturą, ale również przez zabiegi ich dydaktyzacji (tworzenie ekspozycji przyrodniczych w muzeach lub kolekcjach prywatnych, rozmieszczanie opisów w poszczególnych punktach tras, wspomaganie punktów widokowych urządzeniami np. lornetami itd.) tworzy się oferta mieszanej turystyki przyrodniczo-kulturowej z wyraźnym elementem edukacyjnym.

Tworzenie **szlaków kulturowych** o regionalnym i lokalnym zasięgu może być kolejnym działaniem przynoszącym nie tylko wzrost potencjału, ale również korzyści tak dla turystów, jak i dla mieszkańców. Ich walorami (a więc wartościami eksploatowanymi i przyciągającymi turystów) nie muszą być wcale wyłączone materialne i unikatowe zabytki (budowle historyczne, sakralne) szczególnie, jeśli obszar nie posiada ich wiele. Mogą się nimi stać zabytki techniki (przykładowo, latarnie morskie, stanowczo zbyt mało i zbyt pasywnie wykorzystywane na polskim wybrzeżu), zabytkowe zakłady rzemieślnicze na przykład w obszarach górskich tradycyjne miejsca wyrobu szkła, biżuterii z kamieni półszlachetnych, tradycyjne serownie, miejsca przeróbki wełny, produkcji wina i innych napojów oraz inne, a także miejsca biograficzne związane z pobytem a często i twórczością znanych pisarzy, artystów, ślady kultury ludowej (jak wystrój kaplic i kościołów, świętki czy figury przydrożne itp.) i wiele innych zasobów. Ich umiejętne powiązanie, zabiegi interpretacji dziedzictwa, stworzenie infrastruktury szlaku (oznaczenia, trasy, mapy, aplikacje, opisy, usługa przewodnicka, pakiety dla indywidualnych zwiedzających, wypożyczalnie pojazdów czy innego sprzętu) tworzy z nich produkty turystyczne, które są w stanie przynajmniej zagospodarować część czasu wypoczywających, a po pewnym czasie i pod warunkiem umiejętnej i konsekwentnej promocji, przyciągnąć też innych. Podstawowe założenie przy rozważaniu tworzenia szlaków i tras turystycznych i przy wyborze ich tematyki oraz eksploatowanych zasobów powinno być następujące: nie istnieją obszary bez dziedzictwa i zasobów możliwych do wykorzystania w turystyce kulturowej. Istotne natomiast różnice w potencjale tego dziedzictwa, które wyznaczają najczęściej jego unikatowość (np. nieznane gdzie indziej typy budowli albo rodzaj sztuki, wyjątkowy oryginalny produkt, endemiczne formy terenu lub roślinności, jedyne w swoim rodzaju wydarzenie z przeszłości itd.) lub szeroka rozpoznawalność, która zwiększa potencjalnie liczbę odwiedzających. Jednak w równej mierze warunkami powodzenia szlaków i tras lokalnych jako systemów eksploatacji turystycznej typu są: a) wprowadzenie i konsekwentna realizacja profesjonalnej i różnorodnej interpretacji dziedzictwa, b) zapewnienie realności i trwałości oferty przez stworzenie fizycznego szlaku opierającego się na odpowiedzialności partnerów za poszczególne człony oferty w kolejnych miejscach (obiektach, stacjach) i funkcjonującą komórką koordynacyjną (może nią być centrum informacji turystycznej), wreszcie dobrze ukierunkowana i realizowana w dłuższym okresie informacja i promocja – w omawianym przypadku skierowana do turystów już obecnych i potencjalnie spodziewanych (np. za pośrednictwem zakładów noclegowych, gestorów usług transportowych portali turystycznych i systemów rezerwacyjnych).

W konsekwencji wymienionych i innych działań stopniowo tworzy się zespół nowych składowych potencjału turystycznego. Obszary z dominującą funkcją turystyki wypoczynkowej mogą i powinny go wykorzystywać. Na zagospodarowywaniu zasobów kulturowych i mieszanych oraz tworzeniu typowej oferty niektórych form turystyki kulturowej (eventów, szlaków tematycznych) zyskują bowiem dodatkowe atuty w konkurencji o względy turystów z kilku różnych grup. Stają się bowiem dzięki temu bardziej atrakcyjne dla 1) dla turystów wypoczywających, ale otwartych na konfrontację z walorami przyrody i dziedzictwem kulturowym, 2) turystów preferujących rekreację fizyczną z jakichś powodów rozczarowanych walorami miejsca, na przykład z powodu złej pogody, 3) turystów odbywających turnusy zdrowotne i poszukujących sposobów zagospodarowania wolnego czasu między zabiegami lub rekomendowanymi im aktywnościami (kąpiele, spacerów górskie itd.) Dodatkowo zaś, początkowo w ograniczonej mierze, z czasem w miarę rozwoju oferty silniej, oferty typowe dla turystyki kulturowej przyciągają również inne grupy turystów kulturowych, głównie eventowych i zainteresowanych określonymi typami walorów (uczestników turystyki tematycznej).

Przy zaangażowaniu lokalnych zarządzających oraz włączeniu przez samorząd długofalowych programów rozwoju turystyki elementów oferty kulturalnej (rozwijanie tras tematycznych, tworzenie szlaków kulturowych, wspieranie inicjatyw imprez kulturalnych z jednoczesnym tworzeniem kalendarza eventów zagospodarowującego z czasem weekendy w miesiącach poza sezonem turystycznym istnieje duża szansa uzyskania dodatkowych korzyści, typowych dla regionów będących obszarami popularnymi wśród turystów kulturowych. Są nimi: ożywienie życia kulturalnego na własnym obszarze i aktywności kulturalnej mieszkańców, stopniowa zmiana image regionu także jako obszaru recepcji turystycznej, lepsze obłożenie miejsc noclegowych poza sezonem i towarzyszące mu zwiększenie ruchu w gastronomii oraz innych usługach. Wszystko to oczywiście w mniejszej skali niż w typowych miejscowościach docelowych turystów kulturowych, które (co jest zazwyczaj uwarunkowane historycznie) z reguły dysponują bardziej różnorodnymi zasobami antropogenicznymi. Jednak inwestycja tego rodzaju z pewnością w dłuższej perspektywie się opłaca.

dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM, Olsztyn

Odniosę się do kluczowego (moim zdaniem) zdania prof. Armina Mikos v. Rohrscheidt: „Każdy obszar zagospodarowany przez człowieka posiada zasoby nie tylko przyrodnicze, ale także kulturowe”. Niestety wiele osób rozgranicza turystykę rekreacyjną i wypoczynkową od kulturowej. Albo jadą nad morze, w góry, nad jeziora, albo jadą zwiedzać zabytki.

Aby to zmienić, należy postawić zadanie przed naukowcami i propagatorami turystyki kulturowej, by przedstawiali możliwości połączenia tych dwóch form wypoczynku. Nie sądzę, by efekt był szybki i zadowalający, ale przy wspólnym i intensywnym działaniu (także podczas edukacji studentów na kierunkach turystycznych) zapewne uda się osiągnąć cel.

Posłużę się tu własnym doświadczeniem z tegorocznego spływu kajakowego rzeką Krutynią. Otóż wybrałam się tam z grupą starszych turystów z Górnego Śląska. Byli bardzo zainteresowani, gdy zaczęłam opowiadać im o mijanych miejscowościach, lokalnych tradycjach, a przy okazji o historii Mazur i dziejach Mazurów. Wyciągałam ich na spacer po wioskach, fotografowałam przy śluzach, młynach i wodnych elektrowniach. Zapraszałam do zwiedzenia szlaku Krutyni z lądu, bowiem przez dłuższy odcinek prowadzi pieszy szlak turystyczny im. Melchiora Wańkowicza. Mimo, że Krutynią pływają od wielu lat, szukali w niej tylko ciszy i oderwania się od bieżących życiowych problemów. Dopiero spojrzenie na rzekę z perspektywy turystyki kulturowej uświadomiło im inne walory tego obszaru.

Obserwując napotkanych na szlaku turystów – kajakarzy i żeglarzy – odniosłam wrażenie, że oprócz zmagania z wodą i podziwiania przyrody, nic ich więcej nie interesuje, a już na pewno nie historia i kultura mijanych okolic. Jest w tym niestety dużo winy ze strony organizatorów turystyki i właścicieli terenów. O ile nadleśnictwa oraz zarząd Mazurskiego Parku Krajobrazowego postarały się o ustawienie tablic informacyjnych z dostępnymi szlakami przyrodniczymi, o tyle gminy, sołectwa, stowarzyszenia działające na terenie poszczególnych wsi, nie zadbały o tablice informujące turystów o historii, kulturze, budownictwie, ważnych wydarzeniach czy postaciach związanych z danym miejscem. To zapewne uświadomiłoby nie tylko turystów, ale także samych mieszkańców. To jest właśnie zadanie na najbliższe lata dla lokalnych organizacji pozarządowych, ale też i urzędów. Łączenie rekreacji opartej na obcowaniu z przyrodą, historią i kulturą na pewno ma sens i sędzę, że jest warte promowania.

Szymon Czajkowski, "Turystyka Kulturowa", Poznań

Kontynuując kwestię poruszoną przez Armina Mikos von Rohrscheidt, warto jeszcze raz podkreślić, iż w zasadzie nie ma obszarów, które nie posiadałyby zasobów mogących przyciągać turystów kulturowych. Z całą pewnością każdy region w Polsce posiada potencjalne cele turystyki kulturowej i na pewno nie brak ich w miejscowościach przytoczonych w pytaniu przez Jacka Borzyszkowskiego, będących ośrodkami turystyki wypoczynkowej. W swojej wypowiedzi będę odwoływał się do polskich miejscowości nadmorskich, ponieważ ich sytuacja jest mi lepiej znana niż inne tego typu destynacje.

Jak każda strefa, również obszar Wybrzeża posiada swoją specyfikę. Charakterystyczne dla tego regionu szanse i zagrożenia, inne niż w przypadku pozostałych obszarów Polski.

W perspektywie potencjału turystyki kulturowej jako szanse dla miejscowości nadmorskich należy omówić kilka aspektów:

- a) zmieniające się trendy w turystyce – wielu specjalistów obserwujących tendencje na rynku, mówi o tegorocznym, rekordowym zainteresowaniu miejscowościami nadmorskimi wśród urlopowiczów. Zdaje się wynikać to z kilku przyczyn, m.in.:
 - o Mijał już czas zachłyśnięcia się możliwościami podróży za granicę oraz szansy na wypoczynek w kurortach śródziemnomorskich. Także tanie linie lotnicze przestały być już taką pokusą, jak jeszcze przed kilkoma laty.
 - o Zmiana sytuacji geopolitycznej na świecie, która wpływa na spadek popularności wielu destynacji, zwłaszcza w rejonie Bliskiego Wschodu.
 - o Bogacenie się społeczeństwa – już nie jeździmy na jednorazowy, miesięczny urlop, który spędzamy w jednej miejscowości. Obecnie coraz więcej osób stara się zaplanować wypoczynek kilka razy w roku, w tym w trakcie coraz popularniejszych długich weekendów. Przez co miejscowości nadmorskie mogą spodziewać się gości także w chłodniejsze miesiące. Nieraz słyszymy, że ktoś chciałby zobaczyć jak wyglądają Międzyzdroje czy Łeba także poza sezonem.
 - o Moda – we wzornictwie, designie czy architekturze widać mocne nawiązania do lat 60.tych, a co za tym idzie tamtejszym stylem życia, wakacjami i wypoczynkiem nad Bałtykiem. Nawiązania do czasów nad polskim morzem w dawnym stylu, zauważa się w coraz to nowych dziedzinach, które budują resentment i autentyczną chęć wyjazdu do nadmorskich kurortów.
- b) „Świeżość” potencjału nadmorskich miejscowości – w dużej mierze są to regiony dobrze znane, ale nie wyeksploatowane pod kątem turystyki kulturowej. Od wielu pokoleń podróżujemy do Krakowa, aby zaznajomić się z tamtejszymi zabytkami i pogłębić naszą relację z dziedzictwem tego miejsca. W przypadku miejscowości

nadmorskich, żywią przekonanie, iż większość z nas pierwszy raz zetknęła się z Wybrzeżem w celach wypoczynkowych. Turystę kulturowego charakteryzuje potrzeba obcowania z coraz to nowymi przestrzeniami. Dlatego osoby, które dobrze znają najbardziej oczywiste destynacje turystyki kulturowej, mogą być żywo zainteresowane tym „co poza plażą jest do zobaczenia w nadmorskim kurorcie”.

- c) Bogata infrastruktura – ciesząc się przez wiele dekad zainteresowaniem ze strony wczasowiczów powstała spora liczba miejsc noclegowych o urozmaiconym standardzie, a także restauracji czy punktów informacji turystycznej, nie bez znaczenia dla ewentualnego rozwoju turystyki kulturowej.
- d) Bogaty potencjał dla turystyki kulturowej – śledząc profesjonalne badania, informatory popularne, a także samemu będąc częstym gościem na Wybrzeżu, jestem przekonany o licznych walorach tego obszaru. Jednocześnie uważam, iż potencjał kulturalny nie był do tej pory należycie wykorzystywany. Zwróćmy uwagę, iż w większości przypadków skład ludnościowy Wybrzeża uległ zmianie po 1945 r. Dla nowo osiedlonych były to obce ziemie i niezrozumiałe tradycje. Zabrakło elementu utożsamienia się miejscowej ludności z tamtejszym dziedzictwem. Nie byli oni zainteresowani, aby popularyzować przeszłość Wybrzeża wśród turystów – to nie była „ich” przeszłość. Przeciwnie sytuacja wyglądała dotychczas na Podhalu. Tamtejsi mieszkańcy bardzo silnie utożsamiają się z historią i tradycjami miejsca, dlatego z dumą prezentują turystom dziedzictwo materialne i niematerialne. Na Pomorzu i na Wybrzeżu dopiero od stosunkowo niedawna widać początek budowania emocjonalnego związku mieszkańców z tym obszarem i chęć poznawania i popularyzowania dziedzictwa tego miejsca.

Rzecz jasna, przed miejscowościami nadmorskimi stoją nie tylko szanse, ale także zagrożenia. Jako najbardziej realne należy wymienić:

- Brak autentyczności – zdaje się, iż turystów wyczulonych na wszechobecny hałas cymbergajów, „nadmorskie” ciupagi i fast-foody jest coraz więcej. Dlatego za zmieniającymi się trendami i oczekiwaniami muszą iść konkretne działania, które będą promować autentyczność produktów i profesjonalizować ofertę turystyczną. Obserwując ostatni wzrost zainteresowania obszarem Słowińskiego Parku Narodowego, czy ilość pozytywnych opinii na temat dokonującej się w Ustce rewitalizacji dawnej osady rybackiej, widać silne pragnienie obcowania z autentycznymi produktami na Wybrzeżu wśród wielu, coraz bardziej świadomych swoich oczekiwań odbiorców.
- Brak koncepcji i strategii rozwoju – w wielu przypadkach, cały czas największy wpływ na rozwój poszczególnych miejscowości mają prywatni inwestorzy, którzy tworzą lokalną ofertę turystyczną wg własnego uznania. W celu ochrony wspomnianej autentyczności, samorządy winny dokładnie zaplanować strategię rozwoju, wspierać działania wpisujące się w krajobraz kulturowy miejscowości, wskazywać kierunki działania potencjalnych inwestorów i dbać o spójny wizerunek. W tym celu, do współpracy powinni być zapraszani specjaliści, odpowiedzialni za wskazanie właściwych kierunków rozwoju turystyki w regionie, która przecież dla wielu miejscowości nadmorskich jest najważniejszym sektorem gospodarki.

Przedstawiając szanse i zagrożenia, zbliżam się do odpowiedzi na pytanie. Uważam, że w regionach nadmorskich turystyka kulturowa ma coraz większe znaczenie i w najbliższym czasie będzie się stale zwiększała. Jednak rzeczony potencjał może być wykorzystany jedynie w tych miejscowościach, które zorientowane na rzeczoną szansę odpowiednio zaplanują działania i świadome nowych trendów będą dbały o zachowanie autentyczności i zaspokojenie potrzeb współczesnych turystów.

dr hab. Krzysztof Kasprzak, prof. nadzw., Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
prof. dr hab. Beata Raszka, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Z wypoczynkiem ściśle związany jest czas wolny. Każdego roku mamy szansę wygospodarować krótki okres, który zamierzamy spędzić zgodnie ze swoimi upodobaniami i oczekiwaniami, nie podporządkowując się zwłaszcza żadnym obowiązkom zawodowym. Tyle teoria, bowiem w praktyce bywa różnie! Zabieramy, bo zmusza nas do tego aktualna sytuacja, na urlop naszą pracę, głównie intelektualną, często bez przerwy myślimy o sprawach, które musimy zrealizować po powrocie. Szukamy rozwiązań jak zdobyć dodatkowe pieniądze, bo jak nie zdobędziemy, to obecny wyjazd może być w najbliższych latach już ostatnim. Generalnie jednak staramy się wypoczywać, często jednocześnie doskonaląc się. Nadrabiamy zaległe lektury, m.in. przygotowując się do zwiedzania nowej dla nas okolicy i obiektów. Korzystamy z dawno zaniedbanej rozrywki, np. kino, wystawy, muzeum, spacer. Zajmujemy się także aktywnością ruchową, którą na urlopie często możemy połączyć z kontemplacją pięknych widoków lub architektury, co jest niezwykle przydatne i dla ducha, i dla zdrowia. Wejście na Trzy Korony, czy Sokolicę w Pieninach lub wycieczka wybrzeżem morskim dają bez wątpienia pod każdym względem więcej, niż czas spędzony na siłowniach. I mimo że różne formy turystyki nawiązują wprost do ekstremalnego treningu sportowego, dostępnego tylko dla niektórych, to jednak na ogół jest to forma przyjemnego spędzania czasu wolnego, dostępna w rozmaitym zakresie dla osób w różnym wieku, w przedziale życia ludzkiego obejmującego co najmniej 70 lat.

Widoczny jest obecnie wyraźnie kierunek rozwoju wypoczynku praktycznie nie związanego ze środowiskiem przyrodniczym. Powstają liczne, głównie w większych miastach lub na ich obrzeżu, centra rozrywki i odnowy biologicznej, oferujące szeroki wachlarz atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu (siłownie, sauny, squash, bowling, ściany wspinaczkowe, korty tenisowe, parki wodne, sztuczne lodowiska i skocznie narciarskie itp.). Ocenia się, że ten kierunek rozwoju wypoczynku nie wpływa jeszcze znacząco na obniżenie zainteresowania tradycyjnymi formami spędzania wolnego czasu bardzo silnie związanymi z warunkami środowiska przyrodniczego, nie mówiąc już o poznawaniu miejsc i obiektów kulturowych. Dla sporej części naszego społeczeństwa, wypoczynek to jednak nadal tylko plaża, basen, wszelkiego rodzaju libacje przy grillu, dyskoteki, nocne kluby, itp. Nie ma tutaj miejsca na intelektualne doznania wynikające np. z turystyki kulturowej, bowiem potrzeb takich nigdy nie było i są one dla tej grupy ludzi niezrozumiałe. Nie zostali zresztą na ich odbiór nigdy przygotowani, bez względu na poziom osiągniętego wykształcenia. Cieszą się także dużym powodzeniem i uznaniem różnego rodzaju parki dinozaurów i związane z nimi place zabaw, kiczowate pseudozamki (np. zamek Przemysła II w Poznaniu zwany "gargamelem"), plenerowe rekonstrukcje historyczno-religijne, niekoniecznie ściśle związane z historią (obecnie to ważna część rządowej polityki historycznej).

Wypoczynek może zostać zorganizowany praktycznie wszędzie, z wyjątkiem miejsc podlegających szczególnej ochronie ze względu na wartości zasobów przyrody (np. wiele obszarów parków narodowych, część rezerwatów przyrody) oraz miejsc położonych w pobliżu obiektów i urządzeń szkodliwych dla środowiska i zdrowia ludzi. Wypoczynek nad morzem, podobnie jak w wielu innych miejscach, przybierać może różne formy, zarówno czysto rekreacyjne, jak i poznawcze, nawiązujące wprost do turystyki kulturowej. Na naszym polskim wybrzeżu to m.in. kontakt z kulturą bursztynu bałtyckiego (*elektron, sucinum, glaesum, gintaras, barnsten, ambra, ambre*), którego marka stanowi obecnie ogromny potencjał promocyjny dla gmin Pomorza, Warmii i Żuław. Upowszechnianie wiedzy o bursztynie, m.in. o inkluzjach bursztynowych, technikach jego wydobywania i obróbki w dawnych i współczesnych warsztatach bursztyniarskich, związane jest z działalnością Związku Miast i Gmin Nadmorskich, zwłaszcza z Gdańskiem - Światową Stolicą Bursztynu. Rozwija się idea rekonstrukcji dawnych szlaków bursztynowych, które w przeszłości łączyły

wybrzeże Bałtyku z Cesarstwem Rzymskim, głównie Rzymem (*Roma*) i Akwileją (*Aquileia*), mających także związki ze szlakami bursztynowymi Węgier, Austrii, Czech i Słowacji. Działa Forum Miast Szlaku Bursztynowego, odbywają się Międzynarodowe Targi Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich AMBERFIT i Międzynarodowe Targi Bursztynu AMBERMART, którym towarzyszy Gala Mody i Bursztynu. Bursztynowy Tydzień w maju związany jest z wernisażami biżuterii artystycznej a międzynarodowe warsztaty bursztynnicze (w tym m.in. pokazy dawnych technik, złotniczych) są źródłem inspiracji bursztynowych dla różnych twórców. W Gdańsku w kościele pw. św. Brygidy (Bazylika Mniejsza) oglądamy elementy budowanego ołtarza bursztynowe, a w Pruszczu Gdańskim replikę faktorii handlowej z czasów rzymskich.

W czasie spacerów wzdłuż bałtyckiego wybrzeża szczególnie interesujące jest zwiedzanie latarni morskich - znaków nawigacyjnych w postaci charakterystycznych wież wysyłających sygnały świetlne (niekiedy także dźwiękowe). Wzdłuż polskiego wybrzeża Bałtyku znajduje się aktualnie czynnych 15 latarni (w: Świnoujściu, Kikut koło Wisłki, Niechorzu, Kołobrzegu, Gąskach, Darłowie, Jarosławcu, Ustce, Czołpinie, Stilo, Rozewiu, Jastarni, Gdańsku Porcie Północnym oraz na Helu, a także na wschodnim wybrzeżu w Krynicy Morskiej). Największą pod względem wysokości budowli latarnią na Bałtyku i jedną z najwyższych na świecie jest wybudowana w latach 1854-1857 latarnia w Świnoujściu. W wielu udostępnione są do zwiedzania ekspozycje o tematyce morskiej z dziedziny techniki morskiej i latarnictwa. Oprócz latarni aktualnie eksploatowanych udostępnione do zwiedzania są także były latarnie morskie w Sopocie, znajdująca się na wieży zbudowanego w latach 1903-1904 Zakładu Balneologicznego oraz w Gdańsku Nowym Porcie, zbudowana w 1894 r., gdzie zobaczyć można interesującą ekspozycję fotograficzną przedwojennego Gdańska oraz funkcjonującą kulę czasu, urządzenie służące w XIX wieku do ustawiania chronometrów okrętowych. W Niechorzu w pobliżu latarni znajduje się także Park Miniatur Latarni Morskich, w którym prezentowanych jest 29 latarni morskich czynnych i historycznych w skali 1:10 w tym wszystkie działające na polskim wybrzeżu Bałtyku. W Parku pokazywane są także obiekty, które obecnie popadły w ruinę, lub są niedostępne do zwiedzania. W wielu latarniach podziwiać można piękną oryginalną architekturę, zachowane we wnętrzach stare urządzenia optyczne i elektryczne. Obiekty te ze względu na swoją oryginalność skupiają uwagę wielu osób. Bardziej dociekliwi wczasowicze zwrócą uwagę na symbolikę latarni, ich wizerunki w numizmatyce, malarstwie, czy literaturze; niektórzy może nawet przypomną sobie w tym miejscu takie pozycje jak "Latarnik" Henryka Sienkiewicza, "Wiatr od morza" Stefana Żeromskiego, czy "Kobieta z morza" Henryka Ibsena. W Chorwacji i Norwegii oferowane są wczas w latarniach morskich; także w Niechorzu w latarni znajdują się pokoje do wynajęcia. Z latarniami związane są także place zabaw (Rowy), centra handlowe (Gdańsk), są one symbolem apartamentowców (Władysławowo).

Wypoczywając na wybrzeżu nie należy zapominać o Ustroniu Morskim, gdzie znajduje się Skansen Chleba z eksponatami dotyczącymi wypieku chleba i kultury wsi polskiej związanej z uprawą i przetwarzaniem zbóż (proces przygotowania mąki i wypieku chleba). Wypoczywając natomiast na Warmii przypomnieć należy sobie o zapomnianych już obecnie Jaćwingach i Prusach.

Wypoczynek na terenach nadmorskich to także turystyka i rekreacja wodna. Interesujące i unikatowe w skali europejskiej są urządzenia hydrotechniczne związane z żeglugą śródlądową, zwłaszcza Kanałem, Augustowskim i Kanałem Elbląskim. Ten ostatni wchodzi w skład Pomorskiego Szlaku Żeglarskiego, będącego drogą wodną z Gdyni i Gdańska do Iławy i Ostródy przez Zatokę Gdańską, rzeki Dęby Wisły, Zalew Wiślan, Elbląski Węzeł Wodny, Kanał Elbląski i Pojezierze Iławskie. Szlak ten przy właściwej promocji może być nawet konkurencyjny dla Wielkich Jezior Mazurskich i umożliwić także rozwój bargainingu. Obecnie jednak brak jest dobrej promocji i koncepcji szlaku.

Dla wszystkich zainteresowanych wypoczynkiem nad wodą interesujące będzie pokazanie historycznych tradycji flisackich na Wiśle i dążenie do rozwijania i kultywowanie współczesnych form tego dziedzictwa w wersji rekreacyjno-turystycznej (np. reaktywowanie spływów tratwianych na Wiśle, Odrze i Sanie). Realizowane są one obecnie przez powstałe w 1991 r. Stowarzyszenie pod nazwą Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pod wezwaniem św. Barbary, nawiązujące do powstałego w 1730 roku w Ulanowie Bractwa św. Barbary jako zrzeszenia dewocyjnego, z którego do 1765 roku wykształcił się Cech Retmański i Sternicki jako struktura elitarna rzemiosła wodnego ściśle związanego z transportem wodnym i handlem. Ogromne znaczenie dla rozwoju turystyki kulturowej związanej z Wisłą będzie mieć ustanowienie przez Sejm w 550 rocznicę pierwszego wolnego flisu roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły. W wyniku postanowień zawartego w 1466 r. po trzynastoletniej wojnie z Krzyżakami pokoju w Toruniu. Polska odzyskała panowanie nad całym biegiem żeglownej Wisły. Rok 1467 stał się pierwszym rokiem wolnej żeglugi wiślanej, rozpoczynającym najwspanialsze lata historii Polski. Spław Wisłą i rzekami jej dorzecza umożliwił rozkwit gospodarczy w okresie „Złotego Wieku”, czyniąc z Polski europejską potęgę polityczną, militarną i ekonomiczną (M.P. z 2016 r. poz. 627). Na pamiątkę wolnej ryzy, czyli spławu ludzi i towarów po Wiśle w XVI-XVIII wieku, w 2017 r. odbędzie się Flis Królewski - spływ drewnianymi galarami wiślanymi. Będzie to jedno z wydarzeń Wielkiego Flisu Wiślanego, podczas którego uczestnicy dokonają m.in. analizy żeglowności Wisły, zajmą się tworzeniem przewodnika i zbioru map wiślanych.

Istotnym czynnikiem rozwoju gospodarczego i utrzymanie tożsamości regionów są także wartości kulturowego dziedzictwa wiejskiego, m.in. tradycyjnego budownictwa ludowego, będącego najbardziej czytelnym wyróżnikiem kulturowym. zabytki techniki, kapliczki, krzyże przydrożne, budownictwo sakralne, cmentarze. Czas wypoczynku na wsi to możliwość poznania różnych rzemiosł związanych z modelem samowystarczalnej gospodarki wiejskiej, gdzie wiele przedmiotów codziennego użytku wytwarzano we własnym zakresie. Poznawać je można np. na warsztatach nauki tradycyjnych rzemiosł i wytwórstwa. Do chwili obecnej tylko nieliczne obszary wiejskie Polski zachowały na tyle czytelne dziedzictwo kulturowe, że można je wykorzystać dla ich rozwoju. Jednym z przykładów może być obszar historycznej Puszczy Pyzdrowskiej bez wątpienia wyróżniający się oryginalnym w skali europejskim dziedzictwem kulturowym w skali europejskiej, którego najbardziej widocznym przejawem jest architektura wykorzystująca rudę darniową w stopniu dużo większym, niż na innych terenach Polski i Europy. Bogactwo Puszczy Pyzdrowskiej, której północne fragmenty znajdują się obecnie w granicach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego, poza środowiskiem przyrodniczym tworzą kultura, tradycje i krajobraz ukształtowane przez różne fale osadników, którzy tereny te zagospodarowali. Ten kompleks leśny, którego stosunkowo niewielka część stanowiła w latach 1387-1793 własność miasta Pyzdry, w średniowieczu położony był od zachodu, wschodu i północy między odcinkami rzek Warty, Prosny i Powy, a od południa sięgał linii biegnącej poniżej miejscowości Brudzew-Zbiersk-Kościelec. Powstało wtedy na obszarze Puszczy Pyzdrowskiej lub jej obrzeżach co najmniej 36 osad rolniczych, związanych z eksploatacją lasu (Wrąbczyn), służebnych (Obory), rudniczych i hutniczych (Ruda Komorska, Ruda Wieczyńska, Huta Trąbczyńska, Huta Łukomska) oraz smolarnie (Smotiniec). W czasach nowożytnych (XVI-XVIII w.) rozwój osadnictwa na obszarze Puszczy Pyzdrowskiej był prawie dwukrotnie szybszy niż w średniowieczu, bowiem powstało wówczas 188 osad, a wśród nich w latach 1761-1793 46 osad olęderskich. Puszcza Pyzdrowska do II wojny światowej była obszarem wielokulturowym, zagospodarowanym i zamieszkanym przez obywateli polskich trzech narodowości i wielu religii. W okresie ostatniej wojny i w latach powojennych większość tego dziedzictwa została jednak utracona. Ludność żydowska, licznie zamieszkująca miasteczka na obrzeżach Puszczy Pyzdrowskiej, została wymordowana. Olędrzy, którzy zagospodarowali centralną część Puszczy Pyzdrowskiej w XVIII wieku, a byli w większości

pochodzenia niemieckiego, wyjechali, uciekli lub zostali wysiedleni. Pozostały domy, kościoły i cmentarze, stanowiąc ważną część krajobrazu kulturowego i będące także miejscem odwiedzin w trakcie turystycznych wycieczek. Stanowią źródło tożsamości, przekazując wiedzę o dawnych mieszkańcach, a tym samym historii danego regionu. Funkcje te spełniają wszystkie miejsca pochówku niezależnie od rodzaju czy wyznania, chociaż często o tym zapominamy. Chociaż z pietyzmem pielęgnujemy groby swoich bliskich to zapominamy o cmentarzach niekatolickich, ulegających całkowitej degradacji. Wynika to nie tylko z braku opieki wynikających z nieobecności rodzin, które by zadbały o te miejsca, ale także na skutek dewastacyjnej działalności okolicznych mieszkańców. Zwłaszcza cmentarzy poniemieckich, żydowskich, ukraińskich, czy łemkowskich, których nieliczne pozostałości, niekiedy trudne już do identyfikacji, pełnią już często raczej tylko funkcję poznawczą, a nie w pełni religijną.

Amatorzy mocnych wrażeń w czasie wypoczynku mogą korzystać z gęstej sieci tras rowerowych, wśród których najdłuższą (ponad 2 tys. km) jest Wschodni Szlak Rowerowy Green Vélo, biegnący przez województwa: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, podkarpackie, świętokrzyskie. Podróż tym szlakiem umożliwia m.in. zobaczenie 15 parków krajobrazowych, ponad 400 zabytków i zwiększenie poziomu adrenaliny na przeznaczonych tylko dla rowerzystów wiszących mostach na Sanie

Wydzielenie terenów umożliwiających wypoczynek przy jednoczesnym uwzględnieniu występowania walorów kulturowych jest także przedmiotem zainteresowania planowania przestrzennego. Dla potrzeb regionalnego planowania przestrzennego i strategii rozwoju województwa wielkopolskiego w planie wojewódzkim wyodrębniono podstawowe obszary województwa szczególnie przydatne dla rozwoju turystyki i rekreacji z punktu widzenia występowania walorów naturalnych i antropogenicznych, w tym dobrze zachowanych elementów dziedzictwa kulturowego [najcenniejsze zabytki wpisane do rejestru zabytków, miejsca związane z historią Polski, miejsca związane z działalnością kulturalną (muzea i skanseny, teatry, galerie, centra kultury, sanktuaria), historyczne szlaki kulturowe (Szlak Piastowski, Piastowska Droga Romańska, Szlak Cysterski i Szlak Gotycki) wraz ze związanymi z nimi obiektami zabytkowymi, miejsca nagromadzenia znacznej ilości zabytków), najważniejsze miejscowości z zasobami kulturowymi będącymi szczególnym przedmiotem zainteresowania turystów]. Za podstawę waloryzacji obszarów regionu pod kątem przydatności dla wypoczynku przyjęto głównie warunki przyrodnicze. Mniejsze znaczenie przypisano zasobom kulturowym, które z jednej strony uatrakcyjniają środowisko przyrodnicze, z drugiej strony - same generują ruch turystyczny. Trzecim elementem waloryzacji - istotnym, a przy tym najłatwiejszym do sterowania przez człowieka - jest zagospodarowanie rekreacyjne województwa, kształtowane na przestrzeni wielu lat (tradycja spędzania wakacji w niektórych rejonach województwa lub w miejscowościach letniskowych sięga XIX wieku). Na podstawie tych elementów wyróżniono dwie grupy obszarów wypoczynkowych: rejonu najatrakcyjniejsze dla turystyki i wypoczynku (np. Kórnicko-Zaniemyski, Powidzko-Skorzecinski, Slesiński, Wolsztyński) oraz rejonu atrakcyjne dla turystyki i wypoczynku (np. Ostrzeszowski, Nowotomyski, Złotowski, Nadnotecki, Chodzieski). Wydzielone rejonu potencjalne (Koniński, Turecki, Wielowski Klasztornej) będą mogły funkcjonować dopiero po realizacji zbiornika retencyjnego "Wielowieś Klasztornej" oraz po wyeksploatowaniu węgla brunatnego w okolicach Konina i Turku i przeprowadzeniu pełnej rekultywacji terenów pokopalnianych.

Środowisko kulturowe rzutuje głównie na rozwój turystyki, natomiast dla wypoczynku pobyтового i weekendowego ma znaczenie na ogół marginalne. Jednak szczególnie ważne są te elementy środowiska kulturowego, które generują regionalny i ponadregionalny ruch turystyczny, zwłaszcza obiekty ujęte w kanonie krajoznawczym Polski lub w kanonach krajoznawczych województw (nie dla wszystkich zostały opracowane). Nie ma miejscowości

wypoczynkowych w naszym kraju, w których nie mogłaby rozwijać się turystyka kulturowa. Sukces jej rozwoju zależy jednak nie tylko od dobrze przygotowanej oferty, ale także od uświadomienia przyjeżdżającym na wypoczynek, że mają w tym zakresie określone potrzeby.

dr Jacek Borzyszkowski, PK, Koszalin

Moja wypowiedź w znacznej części pokrywa się z dotychczas przedstawionymi. Jak podkreśliła prof. Izabela Lewandowska „(...) niestety wiele osób rozgranicza turystykę rekreacyjną i wypoczynkową od kulturowej. Albo jadą nad morze, w góry, nad jeziora, albo jadą zwiedzać zabytki”. A w polskich destynacjach nadmorskich widać to bardzo wyraźnie. Dominuje tu typowy turysta wypoczynkowy, który zazwyczaj „przy okazji” coś zobaczy, zwiedzi, bądź weźmie udział w jakiejś imprezie. Znane są również przypadki odwrotne, gdy przyjeżdża turysta ze względu na odbywający się w danej miejscowości event, który nie będzie zainteresowany dłuższym wypoczynkiem. Nie oznacza to jednak, że którąś z tych grup można zaniedbywać. Wręcz przeciwnie, samorządy powinny właściwie przygotowywać i dostosowywać ofertę turystyczną do różnych grup odbiorców.

Słusznie też o trendach w polskiej turystyce wspomina Szymon Czajkowski. Szczególnie warto wspomnieć o „braku koncepcji i strategii rozwoju”, o którym wspomina mój przedmówca. To bolączka wielu polskich samorządów, w tym również strefy nadmorskiej. W wielu przypadkach widać, że działania promocyjne i na rzecz rozwoju są prowadzone ad hoc, bez szczegółowego przygotowania. Co więcej, często zauważa się, że samorządy nie mają dostatecznej wiedzy na temat struktury odwiedzających czy ich preferencji. Zakłada się ogólnie, że są to typowi turyści wypoczynkowi, którzy przyjeżdżają z Wielkopolski, Śląska i... praktycznie to wszystko. Brak tym samym szerszej i dokładniejszej wiedzy, która byłaby cenną wskazówką dla planowanych działań i proponowanych narzędzi. W innych przypadkach zauważa się również, że w posiadanych przez samorządy dokumentach planistycznych propaguje się głównie (a nawet – tylko) turystykę wypoczynkową, nie wskazując na inne możliwości rozwoju funkcji turystycznej. Ale to oczywiście nie jest normą. Znane są bowiem przypadki (i to nie odosobnione), w których tego typu działania są zaplanowane i prowadzone z dużym rozmachem, a poszczególne jednostki wyraźnie wskazują na różne możliwości rozwoju turystyki, również kulturowej. Jako przykład można wskazać chociażby organizację wielu (a nawet – coraz większej liczby) eventów, o których wspomina prof. Armin Mikos von Rohrscheidt. Ważnym jest jego stwierdzenie, że „(...) niektóre z imprez, powstałych pierwotnie dla zagospodarowania czasu turystów lub przyciągnięcia ich do niematerialnych walorów kultury podczas pobytu wakacyjnego, osiągnęły tak dobry poziom lub tak wysoką rozpoznawalność, że stopniowo rośnie odsetek tych ich uczestników, którzy podjęli podróż specjalnie po to, by w nich uczestniczyć, korzystając dodatkowo (lub nie) z oferty rekreacyjnej na miejscu”. Takich przykładów można przytaczać coraz więcej. To dobrze, bo oferta miejscowości nadmorskich staje się coraz bogatsza. Co więcej, wiele z tych miejsc zaczyna być postrzegana inaczej niż dotychczas. Ewidentnym przykładem jest tu z pewnością Kołobrzeg, tradycyjnie kojarzony z turystyką uzdrowiskową. A przecież miasto to od wielu lat jest organizatorem jednej z większych imprez muzyki klubowej, tj. Sunrise Festival. I dla wielu młodych ludzi właśnie z tą imprezą kojarzony jest Kołobrzeg. Tego typu spektakularnych eventów jest w polskiej strefie nadmorskiej zdecydowanie więcej. Ale nie tylko tych. Wystarczy spojrzeć na kalendarium wydarzeń kulturalnych bądź innych w wielu polskich miejscowościach nadmorskich, tradycyjnie kojarzonych z typową turystyką wypoczynkową. Praktycznie codziennie (dotyczy to oczywiście sezonu letniego) odbywają się jakieś imprezy. Można więc stwierdzić, iż oferta tych miejscowości jest naprawdę bogata. Pomimo, że zdecydowana większość nadmorskich destynacji przyciąga głównie turystów

wypoczynkowych, to można podać wiele przykładów, gdzie przyjeżdżają osoby z innego powodu, np. udziału we wspomnianych eventach. W tym miejscu warto podkreślić, iż działania takie to nie tylko zasługa władz samorządowych, ale w wielu przypadkach prywatnych przedsiębiorców.

Osobnym już problemem wydaje się zjawisko sezonowości, ta prawdziwa zmora wielu polskich miejscowości nadmorskich. W typowym sezonie letnim miejscowości te są dosłownie oblegane przez turystów, w wielu przypadkach brakuje wolnych miejsc w obiektach noclegowych. Po sezonie często miejsca te „wymierają”. No i widoczny jest paradoks – oferta kulturalna, sportowa i inna jest przygotowywana praktycznie tylko w sezonie letnim, czyli wtedy gdy turystów i tak jest wielu. Po sezonie, w większości przypadków takiej oferty nie ma. To dość wyraźna wskazówka dla organizatorów wydarzeń kulturalnych i innych. Należy podejmować wymierne, konkretne działania, aby ten polski krótki sezon zdecydowanie wydłużyć. A przecież turystyka kulturowa to doskonałe „narzędzie” dla tego typu przedsięwzięć...